

Nasze „ABC”:

Wista wysycha

Nie, Czytelniku, nie będę pisał o upałach i zużyciu wody przez Warszawę, sprawa wysychania Wisły to nie tylko zmartwienie plażowiczów i kajakowców, to problem o wiele ważniejszy, to kwestia naszych dróg komunikacyjnych, to w równej mierze problem polityczny, roli naszego położenia geograficznego. Fakt wysychania Wisły to przecież przerwanie komunikacji wodnej, naszą główną arterią, ale nie tylko na dziś, na te kilka czy kilkanaście dni, zanim nie spadnie deszcz, to sprawa uregulowania połączenia Morza Czarnego i Bałtyku, kapitalny problem całej Europy Wschodniej i Środkowej.

Niemcy sięgając po Gdańsk, chcą przekonać Europę, że jest to kwestia sporu pomiędzy dwoma narodami, że utrzymanie dostępu Polski do morza to tylko sprawa naszych wybujałych ambicji, a nawet przez usta swych hiszpańskich przyjaciół starają się donieść, że przecież można żyć bez dostępu do morza. Naturalnie przede wszystkim dla nas jest sprawa naszej wielkości i naszego honoru i dlatego padło by słowo nie, gdyby nie wchodziły w grę żadne inne czynniki, ale musimy wyraźnie powiedzieć, że nasze położenie na międzywzrostu Bałtycko - Czarnomorskim to podkreślenie ogromnej roli gospodarczej Polski w zasięgu całej Europy.

Dlatego sprawa naszej głównej arterii wodnej — Wisły, to kwestia odegrania tej roli do jakiej nas położenie geograficzne zobowiązuje. Warunki połączenia Bałtyku z Morzem Czarnym przez Dunaj, Prut, Dniestr, San, Wisłę są o wiele korzystniejsze niż wysyskanie drogi Men — Dunaj, która wobec położenia kanału na wysokości 400 m. (jak pisał p. Wichura) jest bardzo kosztowna dla transportów.

Nie dziwnego, że wobec tej sytuacji Niemcy dążą do uchwycenia ujścia Wisły, bo chcą nie tylko zdusić nas zamknięciem dostępu do morza, ale uniemożliwić rozbudowę dróg wodnych, które przecież stworzą niezwykle dogodne warunki dla rozwoju Centralnego Okręgu Przemysłowego, będącego solą w oku Niemców czyniących na naszą słabość.

Niemcy sięgają na wschód Europy. Usiłują zdobyć wpływ w państwach Bałtyckich, usiłują dotrzeć do morza Czarnego. To uderzenie Niemiec ma rozbić cały naturalny układ geopolityczny, jakiego zasadniczo kościć stanowią międzywzrost Bałtycko - Czarnomorskie, będzie to możliwość wpływu na Litwę, Łotwę, Estonię, sięgnięcie po Rumunię. Dlatego Wista ma tak ogromną rolę polityczną, stanowi ona bowiem wyłumaczenie i dowód tej roli geopolitycznej jaka Polsce przypada.

Musimy jednak pamiętać, że tej roli nie odegra Wista wysychająca, że kwestia regulacji ułatwi nie tylko dzisiejszą żeglugę, ale jest pierwszym krokiem do wielkiego dzieła gospodarczego i politycznego połączenia przez Polskę dwóch mórz.

A więc dziś wysychanie Wisły, łachy wiślane uniemożliwiające ruch tę arterią, to dla nas krzykące przypomnienie, że nie możemy zaniedbywać tego zasadniczego dzieła, jakie nas czeka i do jakiego jak najprędzej musimy przystąpić.

J. W.

Litwini budują kolej do Świętej

KOWNO, 22. 7. Ochotnicza służba pracy buduje w roku bieżącym odnogi kolei żelaznej, która połączy port w Świętej z pozostałą siecią kolei litewskich. Pozostałe 8 km. zostaną przeprowadzone w roku przyszłym

„Boże coś Polskę” w Słowacji

Pomimo nacisku rządu w Bratysławie sympatie Słowaków są po stronie Polski

Bratislava, w lipcu
(Od specjalnego wysłannika ABC)

Kiedy bezpośrednio po przyjeździe do stolicy Słowacji udałem się do wydziału prasowego słowackiego M. S. Z., usłyszałem wiele narzekania miejscowych urzędników na prasę polską i zagraniczną za rzekome podawanie fałszywych, niezgodnych z rzeczywistością wiadomości ze Słowacji. Jeden z wyższych urzędników M. S. Z. podkreślił nawet w rozmowie ze mną, że stanowisko prasy polskiej ciąży wybitnie na oficjalnych stosunkach polsko-słowackich.

NASZE STANOWISKO

Najbardziej tutejszych polityków denerwuje stanowisko prasy polskiej wobec penetracji wpływów niemieckich w Republice. Nie chcą oni zrozumieć, że prasa polska, serdecznie do bliskiego nam narodu słowackiego ustosunkowana, pragnie jedynie uderzyć na alarm, by zahamować postęp wpływów niemieckich w Słowacji. Jest zupełnie zrozumiałe, że prasa polska negatywnie ustosunkowuje się do takich panów, którzy niedowzmacznie występują się Niemcom, ale przez to właśnie negatywne stanowisko wobec słowackich polityków ultra filogermanskich, prasa polska podkreśla swe wybitnie pozytywne stanowisko wobec całego, jakże obecnie nieszczęśliwego narodu.

WPŁYWY NIEMIECKIE

Niech pan przejdzie Słowację wzdłuż i wszerz i zbada czy rzeczywiście wpływy niemieckie u nas są tak olbrzymie — powiedział mi radca prasowy M. S. Z. Słowacji p. Beresenyi, gdy go o to interelowałem. Udałem się więc za jego radą w podróż po najdalejszych nawet zakątkach Republiki, badając stan faktyczny, a szczególnie nastroje ludności.

Już obecnie mogę stanowczo podkreślić, że cały kraj słowacki od leżących na samej granicy węgierskiej Michaloviec aż po północno - zachodnią Żylinę (w której stacjonują wojska niemieckie) jest ustosunkowany do rządu, a szczególnie do jego filogermanskiej polityki jak najbardziej negatywnie. Kraj obecnie milczy, bo mu mówić zakazano. Nie ma w Słowacji żadnego pisma opozycyjnego, któreby choć nieśmiało i delikatnie skrytykował linię polityczną rządu. Ale to nie znaczy, by kraj nie myślał i był zagrożony w apatii.

ODRUCHY SPRZECIWU

Niewątpliwie głośnych protestów nie ma, bo nie mogą one być w kraju, w którym gestapo ma coś do powiedzenia, ale protesty te objawiają się w samorządnych odruchach ludności słowackiej, która od czasu do czasu solidnie trzęsie skórę niemieckim zuchwalcom. Naturalnie, fakty takie tłumaczone są następnie tym, że były to zwykłe bijatyki przy winie, czy piwie, ale gdyby nawet było to prawdą, to bardzo charakterystyczne jest, że bijatyki takie nie zdarzają się nigdy między Słowakami a zawsze między Słowakami a Niemcami.

Aby zdać sobie sprawę z tego co myśli Słowacja, jakie jest jej stanowisko, nie wystarczy przestudiować „Słowaka”, czy „Słowacką Prawdę”, ani porozmawiać z oficjalnymi osobistościami Republiki, ale poznać nastroje kraju, przekonać się co myśli przeciętny obywatel najmłodszego państwa. I oto z naciskiem podkreślić muszę, że między tym co myślą, a raczej co robią czynniki rządowe Słowacji, a tym co czuje kraj jest przepaść nie do przebycia. Z jednej strony dowody wielkiej przyjaźni z moim sąsiadem z Zachodu i wielki brak zrozumienia pełnego serdeczności stanowiska rządu polskiego, z drugiej strony manifestacje, gorące manifestacje na cześć Polski i cichy bunt przeciwko niemieckiej penetracji.

Nie spotkałem w Słowacji żadnego Słowaka, który by wierzył w przyjaźń Niemiec do Republiki. Nawet ci panowie, którzy zajmu-

ją fotele w słowackich urzędach tłumaczyli mi, że Słowacja musi głaskać niemieckiego protektora, nie wierzą, by intencje Rzeszy do Słowacji były szczere i przyjacielskie. Mimo to, kierunek polityki Słowacji nie zmienia się ni na jotę.

Z NATCHNIENIA NIEMIECKIEGO

Nie rozumiem i zrozumieć nie mogę, czym kierują się słowackie czynniki rządowe, przypuszczając ostre i nieprzemyślane ataki na Polskę. Rozsiewanie tendencyjnych wiadomości z Polski i o Polsce za niemieckimi orientacjami, podkreślanie rzekomo negatywnego stanowiska Polski wobec Słowacji, odgrzebywanie i rozmyślnie przypominanie Słowakom kwestii Jaworzyny, oto metody, które wytłumaczyć można iż tylko ich niemieckim pochodzeniem. Rozumie to na szczęście i odpowiadając cały kraj, który przez gor-

ące manifestacje do Polski dokumentuje swe stanowisko. Niejednokrotnie po swych wędrówkach po Słowacji spotkałem się z tyłoma objawami gorącej sympatii do Polski, że aż zdumilo mnie to i mile zaskoczyło.

Sprytne przez Bratisławę podsyłana t. zw. kwestia Jaworzyny, nie istnieje w Słowacji zupełnie. Słowa Słowacy dają odpowiedź, która płynnie niewątpliwie z głębi ich zrozpaczonych serc: „trzeba było zabrać wszystko, przynajmniej byłbyśmy wolni od Niemców”. Spragnieni wieści ze świata Słowacy natęczyli dopytują się co się dzieje w Polsce, jaka jest sytuacja w Gdańsku i t. p., a kiedy słyszą naszą mocną odpowiedź, że nawet Słowacy nie damy oderwać od płaszcza Rzeczypospolitej iskrę im się oczy i zaciskają pięści. Wiara w Polskę i jej potęgę jest u Słowaków ogromna. Słowacy liczą na nasze nieugięte sta-

nowisko, widząc w nim i swoje ocalenie.

NA CZEŚĆ POLSKI

Nigdy chyba nie zapomnę przepięknej i wzruszającej manifestacji, jaką urządzili Słowacy na cześć Polski w jednej z górskich miejscowości Republiki. Kiedy we szliśmy wieczorem do jednej z kawiarni znajdującej się w tej miejscowości (której nazwy nie podaję ze zrozumiałych względów), na wiadomość, że jesteśmy Polakami przysiadło się do naszego stolika kilkanaście osób, żywo pytując nas o wieści. W pewnym momencie, tłumacząc zdecydowanie i nieustępliwość Polski w sprawie Gdańska usłyszałem jakże drogę każdemu Polakowi dźwięki hymnu „Boże coś Polskę”, grane go przez orkiestrę. Była to najbardziej wzruszająca odpowiedź Słowaków na nasze stanowisko. Tak czuje i myśli cała Słowacja.

Andrzej Płodowski

Najważniejszy warunek zwycięstwa

Zdrowie fizyczne i moralne całego narodu polskiego

— Czy pan nie przypuszcza — powiedział do Chamberlaina premier francuski Daladier — że my politycy przeceniamy zakres swego działania. Nasze posunięcia, ich moc, skuteczność, długotrwałość — zależą przede wszystkim od moralnej i fizycznej tężyzny ludów, którym przewodziśmy... „Niech pan pomyśli o tej „rewolucji od podstaw”, jaka się obecnie odbywa w Europie. Oto Francja, która 100 lat temu miała 21 milionów mieszkańców na 120 milionów ludności, jaka wów-

czas zamieszkiwała całą Europę, a więc, każdy szósty Europejczyk wówczas — to był Francuz... A dziś? Francja zaczyna wymierać: jeszcze w 1876 r. mieliśmy rocznie nowonarodzonych około miliona; w r. 1900 — już tylko 827.000, a w r. 1938 ilość noworodków we Francji wynosiła zaledwie 612.138; w tym samym roku ilość zgonów była wyższą o 35.000 (!). Czyli zaczynamy wymierać... Co będzie? My politykujący, opieramy swe obliczenia o siłę armat i złota — ale zapominamy o straszliwych,

tajemniczych perturbacjach, jakie odbywają się w najcięższym materiale, jakim jest życie samego człowieka...“

Słowa te premiera Francji przytacza angielskie czasopismo „The Month”, wykazując w rewelacyjnych zestawieniach, jak głębokie przemiany pod względem demograficznym przeżywa Europa. Dziś Francja i Włochy mają tę samą w przybliżeniu ilość mieszkańców, ale w r. 1938 było ponad 1.000.000 (milion) nowonarodzonych we Włoszech, gdy we Fran-

cji, jak stwierdza oficjalna statystyka, najwięcej procentowo ludzi to starcy po sześćdziesiątce, a najmniej młodych poniżej lat dwudziestu (por. „Statistique generale de la France”).

Jaki jest stan zdrowotny dzisiejszej Europy, a szczególnie Polski? Jest to zagadnienie fundamentalne. Dla rozwoju narodu i państwa zdrowie obywateli, a co idzie w parze, często i ich stan psychiczny i moralny — to kwestia, od której zależy ilość dojrzałych głów, hartownych charakterów i silnych ramion.

Otóż przeciętna długość życia obywateli w niektórych europejskich państwach wynosi: w Anglii — 61 lat, w Niemczech — 61, we Francji — 57, w Polsce — 46. Na 10.000 urodzonych dożywa do 45 lat: w Anglii 7997, w Niemczech — 8071, we Francji — 7365, w Polsce — 5888 (por. Documentation Catholique).

W tych tablicach widzimy Polskę w porównaniu z trzema głównymi mocarstwami — Anglią, Niemcami i Francją, niestety na ostatnim miejscu. Polska jest „narodem młodym”, gdyż wskutek wczesnego wymierania dojrzałych ludzi, młodzież i dzieci stanowią bardzo duży procent. Obywateli poniżej 30 lat ma Polska aż 65 proc. Jest to olbrzymia liczba, nie spotykana w innych krajach, gdzie nie osiąga 50 proc. Dzieci i młodzież poniżej 20 lat stanowią 43 proc. ludności w Polsce, gdy w Niemczech i Francji 30 proc.

A jaki jest stan zdrowotny naszej ludności? Spójrzmy na to kolosalne zagadnienie bez złudzeń. Minister Świętosławski stwierdził, że młodzież polskiej poniżej 20 lat jest zupełnie zdrowych tylko 32 proc. (!). Za to pije w Polsce alkohol dzieci od 10—12 lat — 51 proc. W samej tylko Warszawie 25.000 młodzieży w wieku od 14 do 18 lat jest zatrute całkowicie alkoholem. Dr. Gródecki i Siedlecki twierdzą, że wśród młodzieży akademickiej przy poborze kat. A bywa 46 — 51 proc. alkoholików.

Na ogół obliczają w Polsce 1.000.000 gruźlików, z których rocznie umiera 100.000, czyli co pięć minut umiera jeden obywatel na gruźlicę. Na raka umiera rocznie 40.000, czyli co 12 minut umiera w Polsce ktoś na raka.

Jakż z tego wniosek? Że nie powinniśmy się ludzi! Mamy wśród siebie bohaterstwo, wygramy wojnę nerwów w heroicznej postawie narodu gotowego do najwyższych ofiar w obliczu przełomu i wobec widma wojny. Ale musimy podjąć również heroiczny wysiłek, zmierzający do uzdrowienia fizycznego i moralnego ludzi zamieszkujących Polskę — jeżeli chcemy uniknąć losu narodów zdegenerowanych.

Kłopoty żydów z przyjaciółmi

Bezwartościowość pomocy żydowskiej

Żydzi mają coraz nowe zmartwienia i to przyczyną są ich przyjaciele. Po liście me. Szumańskiego, który chciał żydów odpuścić, wystąpił w „Sygnałach” p. Miller, który zaatakował kapitalizm żydowski.

A więc „NASZ PRZEGLĄD” tak mu przemawia do rozumu:

Pod kątem socjalistycznym przewarstwienie zawodowe żydów jest w ogóle nonsensem. Albo fabrykanci i kupcy są potrzebni i pożyteczni, albo są zbędni i szkodliwi. Jeżeli zachodzi pierwszy wypadek, to zniesienie kapitalizmu zrówna zawodowo wszystkich — żydów i nieżydów. Jeżeli zaś kapitalizm nie ruszy, to co za różnica dla socjalisty, kto go „wyzyskuje”: żyd czy nieżyd.

Dalej zaś organ żydowski tak poucza polskiego socjalistę:

Zabieranie zaś jednym kapitalistom i oddawanie — drugim nie jest socjalizmem, lecz antysemityzmem. Autor więc opowiadając legendę o wyjątkowo bogactwie żydów, o zagarnięciu przez nich stanowisk żydowskich nie służy socjalizmowi, lecz leje wodę na młyn antysemityzmu — choć może bezwiednie.

Bolesny cios wymierzył żydom ich przyjaciel p. Miller, bo zaatakował kapitalizm, najdroższe dziecko żydowskie. „Nasz Przegląd” pociesza się tylko, że p. Miller nie znajduje odpowiedzi na pytanie, co zrobić z żydami. Nas to nie dziwi, bo trudno równocześnie myśleć kategoriami marksistowskimi, będącymi płodem ducha żydowskiego i rozwiązywać sprawę żydowską. Nie uda się już jednak żydom zamydlić oczu nawet socjalistom i twierdzić, że są biedni i bez wpływów. Prawda nie „legenda” o żydowskim bogactwie jest zbyt wyraźna. A rozwiązanie sprawy jest proste, bogactwa odebrać żydom i oddać polskiemu robotnikowi przez upowszechnienie własności, tylko, żeby to zrozumieć trzeba wyrwać się z pet myśli żydowskiej.

Zargonówkowi żydowskiemu posuwają swą bezcelność do granic ostatecznych, atakując ruch naro-

dowy za antysemityzm. Ostatnie wystąpienie „NAJE POLSKAJ-TUNG” zapisujemy na konto rachunków żydowskich, które będą w przyszłości płacić, dziś cytujemy ustęp z prasy żyda z „Naje Folkscajtung”.

Wszystkie „obce agentury” w świecie zbierają się pod sztandarami antysemityzmu... Czyż jest w tym coś dziwnego, że po tych wszystkich okrzykach nasi domorośli antysemitę tracą po prostu głowy. Krzyżący antysemityzm jest na wszystkich krańcach świata demaskowany, jako wierzchołek osi Hitlerowskiego „mesjasza”, który zmierza do zapanowania nad światem; antysemityzm jest wszędzie przylapany w roli konia trojańskiego, wprowadzanego do twierdzy wroga przez hitlerizm i faszystów celem rozsadzenia jej od wewnątrz.

Żydowski pisarz widocznie zaliczył do hitlerowców nawet ks. Staszica, który tak wyraźnie atakował żydostwo. Wolał zapomnieć, że antysemityzm jest o wiele dawniejszy od hitleryzmu. W programie hitleryzmu atak na ruchy narodowe, spali na panewce. Dziś nawet czynniki tak ostrożne w formułowaniu swego zdania jak „CZAS” rozumieją grę żydowską:

DZIEŃ W POLITYCE

W M. S. Z.

Min. Beck przyjął dn. 21 bm. brytyjskiego chargé d'affaires, Nor-tona.

Podsekretarz stanu M.S.Z. Szembek przyjął w dniu 21-ym bm. ambasadora rumuńskiego Franasovici i posła Węgier, de Hory.

AMBASADOR NOEL NA URLOPIE

Ambasador Francji, Noel, wyjechał na urlop. W czasie jego nieobecności kierować będzie p. Jean Seguin w charakterze chargé d'affaires a. i.

GOŚCIE Z FINLANDII W POLSCE

W dniu 1 sierpnia wyjeżdża do Warszawy z wizytą oficjalną fiński minister komunikacji Salowaara. Razem z ministrem udaje

się do stolicy Polski jego małżonka, oraz naczelny dyrektor fińskiego towarzystwa komunikacji lotniczej „Aero” — inż. Stolhe.

ECHA ZWOLNIENIA W KORFANTEGO

W związku z opuszczeniem więzienia przez Wojciecha Korfanteego, rozszły się pogłoski, jakoby miał on podpisać zobowiązanie nie wydalać się z granic Polski. W kołach Str. Pracy utrzymują, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

CZYŻBY LIKWIDACJA SŁUŻBY MŁODYCH?

Jedno z pism popołudniowych donosi, że w najbliższym czasie ma ulec likwidacji Służba Młodych OZN. Na placu pozostałby załom tylko Zw. Mł. Pol.



Konferencja polsko-sowiecka

Na terytorium ZSRR odbyła się onegdaj konferencja graniczna między władzami polskimi i sowieckimi.

Jako przedstawiciel władz polskich wystąpił starosta powiatowy dzisieński Chrzanowski. Ze strony zaś sowieckiej przedstawiciel na rejon berezyński, pik. Rakutin. Przedmiotem konferencji były sprawy graniczne.